Uzdrawiający uśmiech

W pewnej krainie, która leżała niedaleko i nieblisko, tak w sam raz, mieszkała mała dziewczynka o imieniu Sara. Sara była dziewczynką, która lubiła poznawać świat sama. Słuchała opowieści mamy, taty, dziadka, babci a nawet cioć i wujków, ale potem próbowała samodzielnie sprawdzić, czy mówili jej prawdę. Ostatnio mama opowiadała jej o cudownym lekarstwie na większość dolegliwości i chorób. Nie wiecie, co to może być? A może się domyślacie? Zdaniem mamy Sary był to uśmiech. Tak, tak, taki zwykły promienny uśmiech. Sara nie chciała w to uwierzyć, więc od razu przystąpiła do sprawdzania tego w praktyce. Pobiegła do dziadka i pyta:

- Dziadziusiu, czy boli cię coś dzisiaj?
- Och tak, moje dziecko – mówi dziadek – boli mnie noga, a także plecy i trochę serce.
- To ja cię uzdrowię – odpowiedziała Sara – uśmiechnęła się najbardziej promiennie, jak tylko umiała. Dziadek popatrzył ze zdumieniem na swoją wnusię i uśmiechnął się również.
- Moja kochana, czuję, że boli mnie coraz mniej. Bardzo ci dziękuję za ten uzdrawiający uśmiech. Uradowana Sara pobiegła wypróbować swoją moc na babci. Babcia właśnie pracowała w ogródku. - Babciu, babciu, czy ci coś dolega? – biegnąc wołała dziewczynka. Zadziwiona babcia podniosła się spod krzaku róży i z niedowierzaniem patrzyła na wnusię.
- O co mnie pytałaś? – zapytała babcia.
- Czy coś ci dolega – odparła Sara.
- No, tak. Bolą mnie trochę plecy i kolana, bo spędziłam trochę czasu na pieleniu. Poza tym wszystko jest O.K. – powiedziała babcia.

Sara nie namyślając się wcale obdarzyła babcię swoim uśmiechem. Babci zrobiło się bardzo miło, więc odwzajemniła uśmiech.

- Czy już cię nie boli? - zapytała Sara.
-Ależ oczywiści, że wszystko ustąpiło – powiedziała babcia. – Może zostaniesz ze mną i posadzimy razem te piękne azalie.
-Nie mogę –odparła Sara – muszę jeszcze uzdrowić tatę.

Sara pobiegła do gabinetu taty, a babcia zastanawiała się nad zachowaniem wnusi. Biegnąc szybko, dziewczynka zaczepiła się i upadła. Otarła sobie kolano, więc się rozpłakała. Babcia szybko pobiegła do wnusi. Wzięła ją na ręce i zaniosła do domu. Opatrzyła ranę i starała się pocieszyć dziewczynkę, która głośno płakała. Przyszedł również dziadek, mama i tata. Niestety nikt nie mógł uspokoić dziewczynki. Wtedy dziadek wpadł na pomysł. Przyniósł lustro i kazał Sarze się w nim przejrzeć. Na początku dziewczynka nie chciała. W końcu nieśmiało zajrzała i ku wielkiemu zaskoczeniu zobaczyła w lustrze swoją uśmiechniętą twarz. Przypomniał sobie o cudownym lekarstwie i od razu poczuła się lepiej.

– Mamusiu, to prawda. Uśmiech jest najlepszym lekarstwem na smutki.

Babcia z dziadkiem dodali:- Twój uśmiech ma leczniczą moc. Sara uśmiechała się do siebie i do innych. Uwierzyła w leczniczą moc uśmiechu.

agatka

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026